

# O zagrożeniu porzucenia przez Zachód idei praw indywidualnych

Autor: **Finn Andreen**

Źródło: [mises.org](https://mises.org)

Tłumaczenie: **Jakub Juszcak**

Pomimo tego że zachodnie elity polityczne nieustannie krytykują rzekomo „autorytarną” naturę niektórych państw, to cytując Johanna von Goethego, należy pozamiatać pod własnymi drzwiami. Zachodnie państwa narodowe i instytucje międzynarodowe od lat ograniczają bowiem wolność i prawa zarówno jednostek, jak i przedsiębiorstw.

Po pierwsze, horrendalne presje fiskalne i inflacyjne wywierana na zachodnie społeczeństwa nie powinny pod żadnym pozorem być uważane za „normalne” lub „akceptowalna”. W swej istocie są one bowiem poważnym naruszeniem praw własności. Właśnie te zjawiska pomagają wyjaśnić [stagnację](#) gospodarczą i polityczny marazm zachodnich społeczeństw. Co więcej, policji i siłom bezpieczeństwa krajów Zachodu nadane zostały niewyobrażalne wcześniej uprawnienia śledcze. W wyniku tego, [Wikileaks](#) i [inne podmioty](#) były w stanie ujawnić skalę szeroko zakrojonych programów masowej inwigilacji społeczeństw, realizowanych przez nieodpowiadające przed nikim ani niczym zachodnie agencje wywiadowcze.

Cenzura i propaganda są [powszechnymi praktykami](#) stosowanymi przez rządy i media głównego nurtu. Odbywa się to nie tylko w zachodnich demokracjach, gdzie kontrola opinii publicznej jest tak kluczowa. Jednak łamanie praw na Zachodzie przybrało dramatyczny obrót wraz z bezprecedensowym i [nieuzasadnionym empiryczne](#) procesem zamykania w domach zdrowych ludzi w trakcie pandemii COVID-19, co do zasady połączonym z obowiązkowymi szczepieniami oraz innymi [skandalami politycznymi](#) związanymi z programem szczepień przeciwko koronawirusowi.

Następne w kolejności zdają się być ograniczenia dotyczące wolności słowa, które wprowadza się na niektórych platformach mediów społecznościowych. Nowe akty prawne, takie jak [RESTRICT Act](#) (Restricting the

Emergence of Security Threats that Risk Information and Communications Technology) wprowadzany w Stanach Zjednoczonych i [Akt o usługach cyfrowych wprowadzany w UE](#), są niedemokratycznie forsowane i uzasadniane koniecznością „ochrony ludzi”. Pozwalają one jednak władzom na zwiększenie kontroli nad społeczeństwem, wdrożenie swoich koncepcji na globalizację i zapobieganie rosnącemu sprzeciwowi.

Jednak w najbliższej przyszłości sytuacja prawdopodobnie znacznie się pogorszy. Od niepokojąco brzmiącej potencjalnej kontroli życia poprzez planowane [portfele cyfrowe](#) i [waluty cyfrowe banków centralnych](#) (CBDC), po poważne [konsekwencje](#) gospodarcze i społeczne „zielonych łądów” — trudno nie potraktować tego jako bicia na alarm.

Biorąc pod uwagę dotychczasowe poważne naruszenia praw i groźbę pogorszenia aktualnej sytuacji, należy oczekiwać wzrostu sprzeciwu społecznego. Istnieją co prawda obszary politycznego nieposłuszeństwa, takie jak [protesty rolników w Europie](#), ale są to skrajne ruchy ludzi, którzy na własnej skórze doświadczają skutków wyżej wspomnianej polityki.

Zachodzą jednak pozytywne oznaki dezaprobaty wśród ogółu społeczeństwa, takie jak wymierna utrata zaufania zarówno do [zachodnich mediów głównego nurtu](#), jak i [przywódców politycznych](#). Nie ma jednak masowego sprzeciwu wobec tych rażących form naruszania praw jednostek. Tak więc, zanim zadamy pytanie, jakie warunki są potrzebne do radykalnej zmiany politycznej na Zachodzie, wydaje się konieczne, aby najpierw przyjrzeć się zjawisku społecznej obojętności.

## **Porzucenie praw jednostkowych**

Cywilizacja Zachodu była w stanie stworzyć tak imponujące teksty jak [francuska Deklaracja Praw Człowieka i Obywatela](#) oraz amerykańska Karta Praw ([Bill of Rights](#)), obie z 1789 roku. Ich celem było zagwarantowanie ochrony indywidualnych praw i wolności przed przymusem państwa. Przez ponad dwa stulecia te dwa dokumenty odgrywały pewną rolę w powstrzymywaniu najbardziej rażących naruszeń praw jednostkowych przez zachodnie rządy wobec ich poddanych.

Należy jednak zauważyć, że treści tych dokumentów były nie tylko dość „liberalnie” interpretowane, a nawet, przy wielu okazjach, otwarcie naruszane (np. przymusowy pobór do wojska i konfiskacyjne opodatkowanie, by wymienić tylko tyle). Jest to nieuniknione, gdy takie prawa są chronione jedynie przez

gotowość ustawodawców i sędziów do trzymania się treści i ducha tych „świętych” tekstów, niezależnie od tego, na ile rzeczywiście ich status brany jest na poważnie. Biorąc pod uwagę względnie słabą ochronę praw jednostek oferowaną przez treść tych dokumentów, nie jest zaskakujące, że prawa te — w szczególności to najbardziej fundamentalne, czyli prawo własności — mogą być dziś tak łatwo podważane.

Prawdopodobnie, obecne procesy zuchwałego naruszania praw dzieją się z kilku przyczyn. Po pierwsze, w dominującej kulturze postmodernistycznej znaczenia słów są subiektywne, nieoparte o stałe wartości a w konsekwencji zależne od indywidualnej interpretacji, a więc nie mogą być uznane za ostatecznie ustalone. Znajduje to odzwierciedlenie w obecnym kierunku, który postrzega interwencję państwa nie tylko za dopuszczalną, ale także za zauważalnie lepszą metodę ustalania ładu społecznego, aniżeli owe „dziwaczne, stare zasady” stosowane w przeszłości. Dobrym przykładem tego zjawiska są daleko idące środki, które planuje się wprowadzić w celu zwalczania „zmian klimatycznych”.

Po drugie, prawa jednostki są zwykle lekceważone przez ogół społeczeństwa, ponieważ uważa się je za coś z góry danego. Stanowi to naiwne przekonanie o „końcu historii”, zgodnie z którym zachodnie „liberalne demokracje” są szczytem moralnego i politycznego rozwoju ludzkości. Zgodnie z tą ideą, powszechną wśród osób o dobrych intencjach, ale pozbawionych rozeznania w sferze polityki, prawa jednostki nie wymagają już uwagi, ponieważ zostały nabyte raz na zawsze.

Niewiele osób na Zachodzie zdaje sobie sprawę z tego, że walka o wolność nigdy się nie kończy. Jak [powiedział Benjamin Constant](#) w słynnym przemówieniu skierowanym do francuskiego Zgromadzenia w 1819 roku: „Aby móc czerpać korzyści z wolności, której się pragnie, ludzie muszą stale i sumiennie kontrolować swoich reprezentantów politycznych”. W przeciwnym razie, jak napisał [George Santayana](#): „Jeżeli zainteresowani nie będą czujnie obserwować toku spraw publicznych i dość często wypowiadać się na ów temat, obudzą się ze świadomością, że zostali zmarginalizowali i zniewoleni”. Ta mądrość nigdy nie została dostatecznie zinternalizowana przez zachodnie społeczeństwa.

## **Nacisk na prawa pozytywne**

Trzecim sposobem, w jaki prawa jednostki są podkopywane, to zbyt szeroka interpretacja, prowadząca do ich rozmycia. Dzieje się tak, gdy prawa są rozszerzane w taki sposób, by obejmowały nie tylko prawa negatywne, ale także prawa pozytywne, czyli te, których egzekwowania oczekuje się od państwa. Stanowi to uzasadnienie dla wzrostu państwa oraz prowadzonej przez niego przymusowej i niesprawiedliwej redystrybucji bogactwa w celu zapewnienia „równości szans” lub, co gorsza, „równości wyników”.

Tego typu myślenie przenika dziś zachodnie społeczeństwa, tak że nawet w [Deklaracji Praw Człowieka ONZ](#), deklaruje się „prawa” pozytywne, takie jak prawo do pracy, prawo do równej płacy czy prawo do odpoczynku i urlopu. Nie są to oczywiście „prawa” w tym samym sensie, co naturalne prawo własności, a ich egzekwowanie przez państwo z konieczności narusza prawa własności innych osób. Rzeczywiście, jak [napisał](#) Murray Rothbard w *Etyce Wolności*, „sama koncepcja „praw” jest „negatywna”, rozgraniczając obszary działania poszczególnych osób, których to nikt inny nie może naruszać”<sup>1</sup>.

### **Edukacja w duchu wolności**

W rezultacie tego wielopłaszczyznowego zaniedbania praw jednostkowych, tak wszechobecnego wśród większości ludzi na Zachodzie, rezultat może być tylko jeden — mianowicie tak dziś widoczne pełzające pogwałcenie praw jednostek. Gdyby, zamiast powtarzania aż do znudzenia bezsensownej mantry, według której „wszyscy ludzie zostali stworzeni równymi”, zasady praw naturalnych byłyby rzeczywiście nauczane, wówczas złowrogi program kontroli społecznej narzucany przez zachodnią mniejszość będącą u władzy byłby znacznie łatwiejszy do odparcia.

Warto pamiętać, że [pierwsze zdanie Deklaracji Praw Człowieka i Obywatela](#) wskazuje, że: „(...) nieznajomość, zapomnienie i lekceważenie Praw Człowieka są jedynymi przyczynami nieszczęść społecznych i nadużyć rządów”. Należy zatem kontynuować wysiłki na rzecz nieustannego informowania i edukowania społeczeństwa o zasadach wolności i znaczeniu ochrony praw negatywnych przed nieustającymi próbami ich naruszenia.

---

<sup>1</sup> M. Rothbard, *Etyka wolności*, Fijorr Publishing, Warszawa 2016, wydanie drugie, s. 192.